

Jak uciszyć Banasia?

24 września 2021

Dla chcącego nic trudnego. Jest sposób, żeby niewygodny prezes NIK przestał publikować raporty stawiające władzę w złym świetle. Mniej więcej za rok może nie być kworum w Kolegium NIK. Już teraz zamiast 18, w kolegium jest tylko 10 członków. Elżbieta Witek od początku roku nie powołała żadnego z proponowanych 27 kandydatów.

To może być odpowiedź w wojnie podjazdowej PiS z Banasiem.

Co to jest Kolegium NIK? Jak sama nazwa wskazuje, Izba to organ zbiorczy, czyli prezes, jego trzech zastępcy, jeden dyrektor generalny, siedmiu przedstawicieli środowiska naukowego (ekonomia i prawo), a także siedmiu przedstawicieli jednostek kontrolnych NIK, dyrektorów, radców prawnych.

Oni zatwierdzają roczny plan pracy opracowany przez prezesa, opiniują wnioski z kontroli, podejmują decyzje ważne dla działania całego organu. Dziś Kolegium NIK ma 10 członków, a pomiędzy Marianem Banasiem a jego zastępcami trwa konflikt, to bowiem byli działacze PiS, lojalni wobec prezesa.

Na „wykrwawienie”

Kadencja członków Kolegium NIK trwa 3 lata, a ostatnie nominacje pochodzą z ubiegłego roku. Wakaty czekają na kandydatów, ale musi powołać ich Marszałek Sejmu. A Elżbieta Witek od początku roku blokuje wszystkie kandydatury zgłoszone przez Mariana Banasia. Odrzuca je, powołując się na negatywną opinię Komisji Kontroli Państwowej (również większość ma tam PiS), z tym, że odrzucono jak leci nawet byłego ministra finansów, osoby z tytułami profesorskimi, a nawet jednego kandydata, który wcześniej został zaopiniowany pozytywnie. Ewidentnie ma to zabość Banasia.

W przyszłym roku kończą się kadencje dwóch członków i możliwe, że w Kolegium NIK nie będzie już kworum.

To może sparaliżować pracę całej instytucji. Czy taki właśnie jest plan PiS? To możliwe, bo obok Rzecznika Praw Obywatelskich to jedna z niewielu państwowych instytucji nie tylko nie podporządkowanych rządzącym, ale jawnie się im sprzeciwiająca.

Banaś mówił do prawie pustej sali – woleli bawić się u Mazurka

A to akurat zarzut nie tylko do polityków koalicji. Podczas gdy szef NIK wygłaszał w Sejmie w ubiegły piątek sprawozdanie NIK za ubiegły rok, wielu kluczowych polityków nie było na sali plenarnej, choć jego wystąpienie zaplanowano na późną godzinę, po 21.00.

Gdzie byli w tym czasie? Dociekliwy „Fakt” namierzył na hucznej imprezie urodzinowej u Roberta Mazurka takie nazwiska jak Gliński, Budka, Cymański, Dworczyk, Kosiniak-Kamysz, Szumowski, Cieszyński, Hofman, Poncyliusz, Siemoniak.

Media natychmiast podchwyciły, że politycy „spierają się” jedynie na pokaz, zaś za zamkniętymi drzwiami kolegują się w najlepsze, jednak nie to zbulwersowało „Fakt”, a to, że powinni być wówczas w pracy i słuchać sprawozdania szefa NIK.

W ten mówił rzeczy istotne: wytknął marszałek Witek, że nie powołuje nowych członków Kolegium. Tymczasem szef Komisji Kontroli Państwowej, która hurtem negatywnie ich opiniuje, odpowiedział Banasiowi, że jego zdaniem sprawozdanie za 2020 rok powinno zostać odrzucone. Czemu? Przez fakt zatrudnienia dyrektorów danych departamentów NIK nie w drodze konkursu, lecz na czas określony.

– Komisja w głosowaniu uznała, że to sprawozdanie trzeba odrzucić. Jeżeli ponad 60 proc. dyrektorów NIK nie jest

zatrudnionych zgodnie z ustawą, to jest to naruszenie prawa – mówił Wojciech Szarama.

Banaś natychmiast mu się odgryzł, stwierdzając, że taki obyczaj i taką lukę prawną (zgodna wbrew pozorom z ustawą) stworzyło samo PiS: „Reforma skarbowo-celna przyniosła ponad 300 mld złotych do budżetu. Były pieniądze na 500+, dzięki temu wygraliście wybory. I tam było powiedziane, że na dyrektorów KAS nie będzie konkursów. Dlaczego? Bo przez to powstaje luka”.

Posłowie opozycji w większości stanęli po stronie Banasia.

Jak wiadomo, Elżbieta Witek nie jest ulubioną osobą Mariana Banasia, odkąd w lipcu do Sejmu wpłynęło jej pismo z wnioskiem o uchylenie Banasiowi immunitetu (domaga się tego Zbigniew Ziobro w związku z oświadczeniami majątkowymi Banasia).

Ale „pancerny Marian” również dziarsko zwalcza ludzi PiS, m.in. swojego zastępcę Tadeusza Dziubę. Złożył zawiadomienie do prokuratury o przekroczeniu przez niego uprawnień. Dziuba miał wpływać na wyniki kontroli NIK dotyczącej pomocy humanitarnej udzielanej przez Polskę, a także kontroli w Ministerstwie Zdrowia oraz Edukacji. Czy czeka nas ostatecznie paraliż NIK i powolne wykrwawienie instytucji? Jeśli PiS będzie dalej rządzić, nie jest to niemożliwe.

Autorstwo: Antonina Świst

Źródło: pl.SputnikNews.com